Telefon Redakcyi Nr. 155.

GAZETA PORANNA

Telefon Administracyi Nr. 1201.

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA Lwów, ul. Sykstuska 19-21 I. p. Adres dla telegr.: SERA. Lwów.

Numer oddzielny: we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal. Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h: — Za przesyłkę pocztową na prowincyę jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ są zamieszczone na części inseratowej.

Nr. 242 Lwów, piątek 25. sierpnia 1911. Rok 1.

Sprawy wewnętrzne.

Niemcy nie chcą zgody z Czechami.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsche Nachrichten“, oficyalny organ narodowego Związku niemieckiego pisze:

Ostatnie informacye z czeskiego obozu przedstawiają usposobienie Czechów co do rokowań ugodowych w bardzo niepomyślnem świetle. Już dziś trzeba stanowczo porzucić myśl, jakoby los parlamentu należało uczynić zależnym od wyniku praskich pertraktacyi.

Wiadomość, że prezydent ministrów br. Gautsch dał ks. Thunowi miesiąc wrzesień, jako termin do sprowadzenia ugody, trzeba tłómaczyć tylko jako akt grzeczności. O faktycznym pomyślnym wyniku obrad nie może ani prezydent ministrów, ani namiestnik czeski poważnie myśleć.

Lex Perek przeciw polskim dzieciom na Morawach.

Berno Morawskie. (Tel. wł.) Wydany niedawno zeszyt XV. rozporządzeń Rady szkolnej krajowej na Morawie zawiera najnowsze rozstrzygnięcie Trybunału administracyjnego w sprawie lex Perek. Rozporządzenie to opiewa: Rada szkolna miejscowa nie jest uprawnioną do wyreklamowania dzieci polskiej narodowości z podległej jej szkoły ludowej.

Do tego rozstrzygnięcia dał powód wypadek, który miał miejsce w Ischau, gdzie Rada szkolna miejscowa wyreklamowała polskie dziecko z powodu niedostatecznego władania czeskim językiem z szkoły niemieckiej i przeniosła je do szkoły czeskiej.

Po radę do Bienertha.

Semmering. (Tel. wł.) Prezydent ministrów br. Gautsch przybył wczoraj przed południem na Semmering celem odwiedzenia namiestnika br. Bienertha.

Po objedzie powrócił br. Gautsch do Wiednia.

W kołach politycznych opowiadają, że wizyta ta, prócz prywatnego, miała też charakter polityczny. Br. Gautsch omawiał z br. Bienerthem szereg swych planów, łącząc je z niedawną działalnością br. Bienertha na stanowisku prezydenta ministrów.

Niedobór bukowińskiej centrali kas Raiffeisena.

Czerniowce. (Tel. wł.) Bukowińsko-rumuńska centrala kas Raiffeisena znajduje się obecnie w bardzo złem położeniu finansowem, które spowodował fakt, iż centrala brała udział w interesach drzewnych. Długi centrali wynoszą około 10 milionów koron, a na ich pokrycie ma się zaledwie 7. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie centrali, które miało przebieg tak burzliwy, że musiano je rozwiązać.

Z Węgier.

Powszechne prawo wyborcze.

Budapeszt. (Tel. wł.) Organ partyi Koszuta ogłasza dziś bliższe szczegóły postawionego przez Franciszka Koszuta wniosku w sprawie reformy wyborczej.

Według niego ma otrzymać prawo wyborcze każdy, kto umie po węgiersku czytać i pisać; innemy słowy, świadectwo szkolne ma być legitymacyą wyborczą.

Jeżeli te wiadomości są prawdziwe, w takim razie obecny wniosek idzie dalej, aniżeli wszystkie dotąd opracowane i przewyższa nawet projekt wypracowany swego czasu przez hr. Andrassy'ego.

Z sejmu.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezydent na żądanie opozycyi zarządził posiedzenie tajne, które atoli nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu. Następnie prezydent zarządził posiedzenie jawne, na którem poseł Györffy, z partyi Justha, uzasadniał swoją naglącą interpelacyę w sprawie dziennika „A Nap“. Następne posiedzenie dzisiaj.

Sprawy zagraniczne.

Koncert Europy.

Pancerne słowa.

Paryż. (Tel. wł.) W sprawozdaniu o programie marynarki zwraca sprawozdawca uwagę na upadek francuskiej marynarki, która z drugiego miejsca, jakie dotychczas zajmowała, spadła na miejsce czwarte.

Sprawozdawca usprawiedliwia wydatki na marynarkę tem, że propaganda pokojowa, która liczy w Francyi wielu zwolenników, okazała się nieaktualną. Nie nadszedł jeszcze dzień, w którym międzynarodowe konflikty mogłyby być załatwione przez trybunał haski bez strzelb i karabinów, Francya czeka na tę nową epokę i zachowuje zamiary pokojowe, jednakże nie zapomina o swych obowiązkach i obowiązkach swych obywateli.

Konferencya rządu hiszpańskiego.

Paryż. (Tel. wł.). Z San Sebastian telegrafują, że przyjadą tam dnia 9. września hiszpańscy ministrowie, celem wzięcia udziału w naradzie, którą król urządza, aby omówić położenie międzynarodowe. Konferencyi tej przypisują wielkie znaczenie i przypuszczają, że położenie polityczne musi być poważne, skoro zwołano specyalną konferencyę celem obradowania nad niem.

Nie będzie wojny

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą paryskie dzienniki, Rada ministeryalna powzięła już ostateczne postanowienia w sprawie konferencyi marokkańskich. Postanowienia te wymagają tylko jeszcze zatwierdzenia.

Że francuski gabinet tak szybko i trwale pracuje nad ustaleniem propozycyi, które Cambon ma przewieść do Niemiec, to jest najlepszym dowodem, jak poważnie rząd francuski traktuje sprawę marokkańską i daje nadzieję, że rozwiązanie nie da zbyt długo na siebie czekać.

Tutejsze pisma donoszą, że sytuacya daje nadzieje stanowczo pomyślnego załatwienia kwestyi marokkańskiej, a gdyby nawet i teraźniejsze konferencye nie doprowadziły do ustalenia, to rząd francuski w każdym razie nie liczy się z ostatecznemi konsekwencyami.

Pan v. Schön w roli anioła pokoju.

Paryż. (Tel. wł.) Do rozmowy ministra spraw zagranicznych z panem v. Schönem przywiązują tu wielką wagę. Dzienniki wyrażają nadzieję, że v. Schön będzie się starał zjechać z wracającym z Szwajcaryi Kiderlen-Wächterem, aby go poinformować o usposobieniu w Paryżu.

Już jest wynik.

Praga. (Tel. wł.) Według „Prager Tageblatt“ otrzymały tutejsze koła finansowe wiadomość rzekomo autentyczną i wprost od rządu, że ostatnia konferencya między Kiderlen-Wächterem a Cambonem doprowadziła do pomyślnego wyniku.

Wieści z Portugalii.

Nowy rząd.

Lizbona. (TBK.) Koło budynku Kongresu panował wczoraj żywy ruch z powodu wyboru prezydenta. Kandydatami byli: Bernardino Machado i Manuel Arriga. Nowa konstytucya wchodzi dziś w życie. Dokonany będzie również wybór 74 senatorów, którzy wybrani będą z pomiędzy deputowanych liczących więcej niż 30 lat. Mandat do senatu kończy się z upływem sesyi parlamentarnej.

Prezydent republiki.

Lizbona. (TBK.) Zgromadzenie narodowe wybrało 121 głosami prezydentem republiki portugalskiej Manuela Arrigę.

Pensye deputowanych.

Lizbona. (TBK.) Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy w sprawie wyznaczenia dyet dla deputowanych i senatorów w kwocie 100 milreisów miesięcznie i uchwaliło pensyę dla prezydenta republiki w kwocie 24 conto reisów (około 130.000 koron); mianowicie 18 jako lista cywilna, 6 jako dodatek reprezentacyjny.

Wojna o tron w Persyi.

Zwycięstwo byłego szacha.

Astara. (Pet. Ag. tel.). Modjelal es Sultaneh na czele szachsewenów przeszedł na stronę byłego szacha, Mohameda Alego. Szachseweni skoncentrowani są w licznych miejscowościach koło Ardebil. Mianowany świeżo gubernatorem w Ardebil Sachem ed Dauleh boi się przybyć na swoje stanowisko. Wskutek tego wojska rządowe poddały się pod komendę Modjelala i Szuji ed Dauleh.

W Ardebil rozrzucono odezwy, proklamujące Mohameda Alego szachem. Modjelal został powitany przez ludność Ardebilu poza miastem i udał się wraz z przywódcami szachsewenów do cytadeli, którą opuściły wojska rządowe. — Policyę usunięto i zastąpiono ją przez wojska regularne. Rosyjski oddział, konsystujący pod miastem, wysłał do Ardebilu silne patrole, celem ochrony poddanych rosyjskich w tem mieście.

Targi o Mohameda Alego.

Berlin. (Tel. wł.) Teherański korespondent „Lokalanzeigera“ donosi: Opowiadają, że były szach opuścił Mazanderan i udał się do Astary. Rozpuszczają tu jednak rozmaite tendencyjne pogłoski o miejscu pobytu eks-szacha.

Dalej dowiaduje się korespondent, że Rosya przyrzekła perskiemu rządowi usunąć Mohameda Alego z Persyi, jeśli Persya spełni następujące warunki: Eks-szachowi będzie Persya wypłacała rocznie 100.000 marek zamiast dotychczasowej jego pensyi 400.000 marek.

Persya przyzna Rosyi koncesye dla ruchu automobilowego na drodze Reszt-Teheran, a dalej zostaną usunięte rozporządzenia kontrolne Amerykanów.

Mówią, że sytuacya jest dla eks-szacha krytyczną.

Zmiany w dyplomacyi tureckiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Po ustępującym ministrze Rifaacie paszy obejmie tekę spraw wewnętrznych przejściowo wielki wezyr Hakki pasza. Rifaat pasza uda się we wtorek do Paryża na stanowisko ambasadora.

Hakki pasza wyraził się w gronie przyjaciół, że zazdrości Rifaatowi paszy jego nowego paryskiego posterunku, podczas gdy on jest zmuszony, przynajmniej do najbliższej sesyi parlamentarnej, prowadzić interesy wielkiego wezyratu, ponieważ Said pasza odmówił i nie chce zostać jego następcą.

Publikowanie tajnej misyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Tureccy ambasadorowie w Petersburgu i w Berlinie otrzymali polecenie zbadania, czy w układzie niemiecko-rosyjskim niema jakich tajemnych klauzul.

Z zaboru i caratu.

Prześladowanie żydów.

Petersburg. (Tel. wł.) Na polecenie gubernatora w Niżnym Nowogrodzie wydała policya 500 żydowskim kupcom rozkaz opuszczenia miasta w przeciągu 12 dni. Kupcy ci zjechali się tam z okazyi jarmarku.

Prześladowania żydów w Rosyi są coraz większe. Ostatnie rozporządzenie ministra oświaty wyklucza prawie słuchaczy żydowskich z uniwersytetów.

Złodzieje bez końca.

Petersburg. (Tel. wł.) Z okazyi rewizyi drugiego toru kolei sybirskiej, odkrył senator hr. Medem wielkie nadużycia. Przeważna część mostów kolejowych, które kosztowały setki tysięcy rubli, zbudowano zamiast z cementu i kamieni, z piasku i cegły. Były dyrektor ruchu, nadinżynier Kłoczkowski został uwięziony.

Zamach na chana

Petersburg, (Tel. wł.) Jak donoszą z Kaukazu, został tam napadnięty i zamordowany chan Taliszanowa, który posiadał tam własne księstwo, warto[illegible] kilkuset milionów rubli.

Różne.

Morderstwo we Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Muzyk bez zajęcia Emil Hartmeyer zastrzelił wczoraj kierownika „Artisten-café“ w Praterze Kolomana Müllera za to, iż Müller zarzucił mu, że dopuszcza się oszustwa, nie płacąc za jadło i napitek.

Wiedeń. (Tel. wł.) W „Internationales Artisten-Café“ na Praterstrasse, zastrzelił wczoraj wieczorem grajek fortepianowy, chwilowo bez zajęcia Emil Hartmeyer, kierownika kawiarni Rudolfa Müllera.

Hartmeyer przychodził od kilku tygodni do kawiarni i nie płacił nigdy rachunku, wobec czego kierownik polecił zabronić mu wstępu do kawiarni.

Kiedy wczoraj o g. wpół do 8-mej wieczorem Hartmeyer wszedł do kawiarni, przyszło między nim, a kierownikiem kawiarni do sporu, który ten ostatni zakończył słowami: „Nie mówię z panem więcej. Niech pan lokal opuści“. Na to Hartmeyer wyciągnął rewolwer i wystrzelił do Müllera. Zaraz pierwsza kula ugodziła nieszczęśliwego w głowę, tak, że tenże padł na miejscu trupem. Do leżącego na ziemi wystrzelił H. jeszcze 4 razy. Publiczność rzuciła się na mordercę i chciała go zlynchować. Nadbiegłej policyi udało się z trudem wydobyć go z rąk publiczności.

Na komisaryacie próbował Hartmeyer udawać obłąkanego.

Sytuacya strajkowa.

Groźba nowego strajku generalnego.

Londyn. (Tel. wł.) W Londynie po wielkim strajku wszystko wróciło już do dawnego trybu. Tylko obozujące jeszcze zawsze w parkach oddziały wojska przypominają zajścia dni ostatnich.

Z prowincyi także donoszą, że wrócił już dawny stan rzeczy. Tylko w Liverpoolu grozi jeszcze nowy strajk. Dyrekcya elektrycznych kolei miejskich w Liverpoolu opiera się przyjęciu 250 kolejarzy, którzy zastrajkowali z sympatyi dla funkcyonaryuszów kolei żelaznych.

Znany w Anglii przywódca robotników Tom Mann przybył wczoraj do Londynu, aby z tego powodu namówić kolejarzy i robotników transportowych do nowego strajku na wypadek, gdyby funkcyonaryusze kolei miejskich w Liverpoolu nie zostali przyjęci do służby. Odnośne konferencye odbyły się wczoraj przed południem.

Sądzą jednak, że strajk pozostanie tylko groźbą.

Londyn. (Tel. wł.) W Liverpolu sytuacya staje się coraz poważniejszą. Komitet strajkowy wydał odezwę, wzywającą robotników do strajku.

Ogłoszenie tej odezwy zrobiło bardzo złe wrażenie, ponieważ wskutek zapowiedzenia strajku generalnego robotników transportowych, wszystkie roboty w dystryktach kolejowych zostaną zastanowione. Tak przynajmniej grożą pracodawcy.

Londyn. (TBK.) Deputacya komitetu strajkowego z Liverpoolu przybyła do Londynu celem wspólnych obrad z reprezentantantami kolejarzy i robotników transportowych nad sprawą proklamowania ogólnego strajku na wypadek, gdyby służby tramwajowej nie przyjęto napowrót do pracy.

Na konferencyi uchwalono wysłać do lorda majora Liverpoolu, do urzędu handlu i do prezydenta ministrów telegramy, w których komitet kolejowy domaga się odpowiedzi na pytanie, czy służba kolei miejskiej w Liverpoolu, obecnie wydalona, będzie z powrotem przyjęta do pracy.

Rozruchy w Anglii.

Londyn. (TBK.). W miejscowości Bargoet przyszło ubiegłej nocy do wykroczeń, grabieży sklepów i rabunków. — Wojsk z Tregedar i Rhymney jeszcze nie cofnięto z powodu groźnej postawy tłumów.

Londyn. (Tel. wł.). Ciężkie wykroczenia w południowej Walii wywołały tu olbrzymie wrażenie. Gazety dziwią się, że wojsko tylko w tak małej mierze zdołało przeszkodzić ekscesom. W Tregedar był stacyonowany szwadron huzarów, w Carbid stało 1000 piechoty, a mimo to motłoch napadał na żydowskie domy i plądrował je doszczętnie.

Nie jest wyjaśnionem, co mogło skłonić spokojnych robotników do podobnych ekscesów. Zdaje się, że winę ponosi tu brak dyscypliny, a po części także nienawiść rasowa i niecna robota demagogów.

Strajk tramwajarzy tryesteńskich.

Tryest. (TBK.) Strajk służby tramwajowej trwa dalej. Wczoraj po południu odbyła się konferencya delegatów strajkujących z prezydentem miasta i dyrektorem tramwaju, ale nie doprowadziła do rezultatów. Dziś odbędzie się dalsza konferencya.

Kradzież „Mony Lizy“.

Paryż. (Tel. wł.). Ślady, na które policya wpadła w poszukiwaniu za złodziejem „Mony Lizy“, są liczne. Między innemi donoszą: We wtorek popołudniu o godz. 4-tej, kiedy jeszcze nikt nie wiedział o kradzieży, przyszedł do pewnego sklepu w pobliżu giełdy elegancko ubrany mężczyzna, trzymający pod ramieniem obraz długości 70 do 80 cm. i zapytał sklepowego, czyby nie kupił pięknego obrazu. Sklepowy odpowiedział, że za mało się zna na obrazach, a pryncypała obecnie niema. Na to odrzekł nieznajomy: „Szkoda, bo obraz jest bardzo stary“.

Sklepowy przypomina sobie tylko, że zobaczył na obrazie rękę bardzo pięknej kobiety.

Richter wolny.

Saloniki. (Tel. wł.) Oczekiwano tu wczoraj inżyniera Richtera, którego uwolnienie przewlekało się jednak, ponieważ władze tureckie mimo przedstawień konsula niemieckiego nie zastanowiły ścigania zbójców. Ci dostali za pośrednictwem konsulatu niemieckiego 4000 funtów okupu, poezem Richter został wypuszczony na wolność i przewieziony do Meluny.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Gubernator Serdzidże telegrafuje ministrowi spraw wewnętrznych, że Richter wczoraj o godz. pół do 8-mej rano przybył do strażnicy na granicy grecko-tureckiej. Około godz. 11. został odwieziony pod silną strażą wojskową do Elassony. Podług jego wyjaśnień, zbójcy obchodzili się z nim stosunkowo dość dobrze.

Z kroniki zaraz.

Tyfus i cholera w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (TBK.) Z powodu używania wody ze starej, zaniedbanej studni, w okolicy pałacu arcybiskupiego 9 osób zachorowało lekko, a jedna ciężko na tyfus.

Zagrzeb. (TBK.) Przybyła wczoraj z Cilli w Styryi kasyerka kawiarniana, zachorowała wśród objawów cholerycznych.

Rjeka zdrowa.

Budapeszt. (TBK.) Wobec tego, iż w Rjece od 7 dni nie było żadnego wypadku cholery, ani podejrzanego zasłabnięcia, uznano miasto to za wolne od cholery.

Rozporządzenie prewencyjne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, skarbu i roinictwa wydały rozporządzenie, zabraniające przywozu i przewozu używanych rzeczy, szmat i gałganów z okolic, zagrożonych, lub objętych dżumą, a mianowicie: Chin, portów: Artura, Dairen (Dalny), Hongkongu, Makao, Bangkoku, wysp Formozy i Jawy, pobrzeża Azyi od Indyi angielskich, na zachód do ujścia kanału sueskiego w zatokę sueską i z Egiptu.

Środek przeciw wściekliźnie.

Berlin. (Tel. wł.) Dr. Dawid Semple stwierdził, że ciepłota 50° niszczy działanie bakteryi lyssy (wścieklizny). Obecnie dokonuje doświadczeń nad sposobem zastosowania tego odkrycia do leczenia wścieklizny.

Niemiecki następca tronu na manewrach.

Bregencya. (TBK.) Niemiecki następca tronu udał się z Hopftreben automobilem do Monachium, aby wziąć udział w odbywających się tam manewrach. Następczyni tronu pozostanie jeszcze kilka dni w Hopftreben.

Depesze „Ekonomisty“

Bank muzułmański w Bośni.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jak donoszą z Serajewa, zostanie tam w najbliższym czasie otwarty wielki bank muzułmański. Kapitał zakładowy wynosi na razie 3 mil. koron.

Z Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła rzeczywistych nauczycieli: Bertiego Ameisena szkoły realnej w Śniatynie, Osiasa Rosego gimnazyum w Buczaczu i Zdzisława Wilusza gimnazyum w Bochni w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuł profesorów; zamianowała ks. Józefa Procia, zastępcę nauczyciela religii gr.-kat. w szkole realnej w Śniatynie, rzeczywistym nauczycielem religii gr.-kat. w tym zakładzie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Eisiga Hochmanna nauczycielem religii izraelickiej 6-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki w Krakowie; ks. Szymona Bileńskiego nauczycielem religii gr.-kat. 5-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą w Brodach; ks. Włodzimierza Płaszowieckiego, nauczycielem religii gr.-kat. 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej, połączonej z 4-klasową pospolitą w Złoczowie; Otylię Rabinowiczównę, nauczycielką 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Ces. Elżbiety w Krakowie; Michała Komanowskiego, nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Haliczu; Mojżesza Adlera, nauczycielem religii izraelickiej 6-klasowej szkoły żeńskiej w Leżajsku; Jurę Leiblównę, nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Skałacie; Jadwigę Grossównę, nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Leżajsku; Jakóba Cetnera, nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Podwołoczyskach; Sylwestra Głogoszewskiego, nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły w Kleparowie; ks. Alfonsa Bielenina, nauczycielem religii rz.-kat.; Maryę Ważankę i Leonię Starosolską, nauczycielkami 5-klasowej szkoły na Półwsiu zwierzynieckim w Krakowie.

Zamianowała ks. Jana Skorobohatego, nauczycielem religii grecko-katolickiej 5-klasowej szkoły męskiej w Żydaczowie; Piotra Jasińskiego, nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Mielcu; Józefa Strzeleckiego nauczycielem, Olgę Skowrońską i Amelię Pietschównę, nauczycielkami 5-klasowej szkoły w Jazłowcu; Mikołaja Mazura nauczycielem, Amelię Fischerównę i Małkę Beerównę, nauczycielkami 5-klasowej szkoły w Łyscu; Wojciecha Klimczaka, nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Czańcu; Michała Skorupskiego, nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Ostapiu; Michała Wojtaszka, nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Przecławiu; ks. Franciszka Dębowskiego, nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 4-klasowej szkoły męskiej w Niepołomicach; Stanisława Sieradzkiego, nauczycielem 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej ze szkołą wydziałową im. Kopernika w Kołomyi; Zofię Chmurzankę, Jadwigę Broszkiewiczową i Jadwigę Lampecką, nauczycielkami 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Orzeszkowej w Nowym Sączu; Esterę Lenzównę, nauczycielką 4-klasowej szkoły w Potoku złotym; Małgorzatę Topolińską, nauczycielką 4-klasowej szkoły w Komorowicach; Franciszka Milówkę, nauczycielem, Eugenię Swobodową i Karolinę Milówkową nauczycielkami 4-klasowej szkoły w Dąbrówce niemieckiej; Bronisława Godzińskiego, nauczycielem 4-klasowej szkoły w Cięcinie; Grzegorza Juryńca, nauczycielem 4-klasowej szkoły w Babinie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.: Aleksandra Czechowicza w Wistowej; Eustachego Budzynowskiego w Bortiatynie; Władysława Kotowicza w Bouszowie; Władysława Alberta w Szczytowcach; Augusta Werbacha w Sielcu; Włodzimierza Bukaczewskiego w Zawalu; Jana Materę w Przybysławicach; Mikołaja Hryniocha w Milatynie starym; Emila Ostafijczuka w Żyżnomierzu,

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Helenę Natkowską w Makowisku; Julię Albertową w Szczytowcach; Olgę Zeleną w Rudańcach; Władysławę Łazowską w Horodysławicach; Ludwikę Bajborównę w Bobrowej; Henrykę Niewrzałkiewiczównę w Horodyszczu królewskiem; Emilię Mędrakównę w Pustkowie; Władysławę Deckową w Mszanie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Jana Derkacza w Zuszycach; Ludwika Kisilewicza w Ulwówku; Tadeusza Borusiewicza w Klusowie; Mikołaja Kowala w Wyżłowie; Mikołaja Putykiewicza w Kościelnikach; Zacharyasza Kajetanowicza w Krasnej; Jana Zborowskiego w Niegowcach; Horesława Rożańskiego w Jatwięgach; Jana Korzeniowskiego w Spasie; Ludwikę Jaśkiewiczównę w Paszowej; Kazimierza Hołyszewskiego w Dydiatyczach, Jana Hausnera w Borku wielkim.

Przeniosła: Sarę Andermanównę, nauczycielkę 4-klasowej szkoły w Jazłowcu, na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły w Jazłowcu; Mieczysława Fialę, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Rzęśnie polskiej, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Rzęśnie polskiej; Gustawa Herglotza, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Buczkowicach, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Buczkowicach; Helenę Ulrichównę, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Kosteniowie, na równorzędną posadę do szkoły w Jarhorowie; Władysławę Deckową, nauczycielkę 2-klasowej szkoły w Mszanie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Strzeliskach nowych.

Rada szkolna krajowa wyłączyła: gminę Opalaną, w okręgu nowosądeckim, z zakresu szkolnego w Gołkowicach polskich i wcieliła ją do związku szkolnego w Gaboniu; gminę Krzywe, w okręgu cieszanowskim, z zakresu szkolnego w Podemszczyźnie i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Krzywem.

Zorganizowała 1-klasowe szkoły ludowe: w Dubaniowicach, w okręgu rudeckim; w Brzeznej na przysiółku „Litacz“, w okręgu nowosądeckim.

Przekształciła: 3-klasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z 4-klasową szkołą pospolitą w Podgórzu, na 5-klasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z 4-klasową szkołą pospolitą; 1-klasową szkołę w Ciężowie, w okręgu stanisławowskim, na 2-klasową.

Prosimy wszystkich p. t. prenumeratorów zalegających z przedpłatą za gazetę o łaskawe wyrównanie zaległości przed upływem b. miesiąca, a to w celu uniknięcia zwłoki w przesyłce.

KRONIKA

„Książkoprawnia“ i „fajrant“. Jedno z tut. pism codziennych, donosząc o strajku introligatorskim, użyło wyrazu „książkoprawnia“ w miejsce „introligatornia“.

Nicbyśmy nie mieli przeciw rugowaniu wyrazów obcych z naszego języka, owszem, należałoby przyklasnąć autorowi wspomnianej notatki, gdy wyraz — który zdawał się być zasymilowany w naszym języku — zastąpił trafnie swojskim. Ale... obok tego, pełnego polotu, wyrazu, figuruje w notatce zwrot: „wynagrodzenie za pracę po fajrancie...“ Jakżeż to pogodzić? Czy szan. autor nie był chwilowo grymaśnym?

— — — — — — — — — — — —

Były i są dążenia, szlachetne i nieszlachetne, aby nietylko wyrażeń niemieckich unikać — w myśl słomianej dewizy: precz z ha— ale kładą niektórzy niemały nacisk na to, aby wogóle słowa twarde, brutalne i niemiłe ucho drażniące przeistoczyć w delikatniejsze i milsze. (Przykład: propozycya Żółkowskiego, by zamiast: kiełbasa, mówić: ząbtenora, a zamiast: spoliczkowany, powiedzieć: spotwarzony, lub w ostateczności: zmordowany; bosego nazwać niebutnym, a ganek, przydomkiem). Kto wie też, czy nie dożyjemy czasów, kiedy marynarz — będzie marynował śledzie, inspektor — zostanie właścicielem inspektów, malarya — oznaczy naukę o malarstwie, a kanalia — naukę o kanałach (nie galicyjskich).

Gdy to nastąpi, to przyszły „strajk introligatorski“ nazwiemy „Nierobocie książkoprawnicze“.

Kalendarzyk:

Dziś: 24. Rzym.-kat. Ludwika Kr. Gr.-kat. Fotya M.

Wschód słońca o godzinie 4·27 rano, zachód o godzinie 6·25 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek, sobotę i niedzielę „Piękna Rizetta“, operetka w 3 aktach z prologiem L. Falla.

W poniedziałek 28. sierpnia „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We wtorek 29. sierpnia „Piękna Rizetta“, operetka w 3 aktach z prologiem L. Falla.

W środę 30. sierpnia „Piękna Helena“, operetka w 4 aktach J. Offenbacha.

W czwartek 31. sierpnia „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa (wznowienie).

Repertuar Teatru Nowego (Grodecka 2).

Piątek „Na Łyczakowie“.
Sobota „Szukajcie dziecka“ (premiera).

Repertuar Operetki poznańskiej.

Jasło (od 25—26 bm.):
W piątek „Dziewczę z laleczką“.
W sobotę „Wesoła wdówka“.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister skarbu zamianował starszymi zarządcami podatkowymi zarządców podatkowych: Filipa Biłyka, Eugeniusza Karpińskiego, Antoniego Topolnickiego, Maryana Pakosza, Michała Wojtasiewicza, Karola Krasińskiego, Stanisława Röhricha, Józefa Doszlę, Franciszka Wertza, Jana Solarskiego, Jana Radomskiego, Stanisława Hablińskiego, Wacława Chołoniewskiego, Aleksandra Kunzego, Ignacego Wąsowicza i Mieczysława Smagłowskiego.

Dochodzenia w sprawie uszkodzeń cielesnych w przedsiębiorstwach. Magistrat obwieszcza, że dochodzenia w sprawie uszkodzeń cielesnych w przedsiębiorstwach, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia personalu w Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków, odbywają się każdego czwartku w V. biurze Magistratu w godzinach urzędowania, gdyby zaś w dniu tym przypadało święto uroczyste, dnia następnego. Przy tej sposobności zwraca Magistrat uwagę przemysłowców i przedsiębiorców, że zgłoszenie o każdym wypadku, zaszłym w przedsiębiorstwie, sporządzone w dwóch egzemplarzach na przepisanym blankiecie, wnosić należy do Magistratu przez protokół podawczy, najpóźniej w pięć dni po wypadku. Za spóźnione doniesienie, lub za całkowite uchylanie się od doniesienia — będą przedsiębiorcy karani grzywną aż do 200 koron, ewentualnie aresztem do 20 dni. Uszkodzony, zgłaszający się w biurze, winien przedstawić naocznych świadków wypadku, celem przyspieszenia dochodzeń.

Wystawa polska w Berlinie. Jak w swoim czasie donieśliśmy, odbędzie się w dniach 26., 27. i 28. b. m. w Berlinie wystawa polska, urządzona staraniem wydziału tamtejszych stowarzyszeń polskich przemysłowych i za poparciem ogółu osady polskiej.

Komitet, urządzający wystawę, w odezwie rozesłanej do wszystkich pism polskich, zaprasza wszystkich rodaków do jej zwiedzenia i służy przybywającym wskazówkami co do mieszkań i t. d. Wystawa będzie otwarta dla publiczności od południa w sobotę 26. b. m. do poniedziałku wieczorem 28. b. m.; w niedzielę odbędzie się obok wystawy zabawa.

Pierwsza wystawa polska w Berlinie odbyła się przed dwoma laty i zaświadczyła o tem, że polscy rzemieślnicy w Berlinie należą do bardzo dobrych, a niekiedy łączą rutynę

z wielkim artystycznym polotem. Od tej pierwszej wystawy niejeden rzemieślnik polski w Berlinie datuje swe powodzenie. Dlatego postanowiono teraz urządzić drugą taką wystawę.

Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej podaje do wiadomości, że wystawa prac wykonanych na instytutowym kursie krawiectwa męskiego we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 27. sierpnia b. r. — Wystawa mieścić się będzie w 103. sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5 i zwiedzać ją będzie można w godzinach od 10 przed południem do godz. 5 po południu.

Występy Artura Zawadzkiego. Znany i ceniony artysta z Warszawy, autor wielu humoresek scenicznych, p. Artur Zawadzki wystąpi kilka razy z pomocniczym ensamblem w teatrze „Casino de Paris“ z kilkoma humoreskami uscenizowanemi i odegranemi bez pomocy suflera.

Wraz z p. Z. wystąpi p. Marya Jacobi-Zawadzka, jako bosonoga tancerka tańców klasycznych. Na program sobotni 26. bm. wejdą: komedya „Pamiętnik kawalerski“, humoreska „Strasznie dobry człowiek“, „Tenor Caruso“ komedya transformacyi w 14 odmianach i tańce klasyczne: „Ifigenia w Aulidzie“, uwertura Glücka i walc Strausa.

Podziemny Lwów. O podziemnem życiu w Paryżu, Londynie i innych dużych centrach wiele rozpisują się pisma. Powstały na ten temat rozmaite fantastyczne wprost baśnie i legendy o grasujących i ukrywających się w kanałach opryszkach. Żaden poczciwiec z nad Pełtwi nie byłby nigdy przypuścił, że i Lwów może coś na ten temat powiedzieć.

Europeizujemy się na każdym kroku, już do legend zapisać można opowiadania o naszych złodziejach i apaszach, którzy się bali policyanta. Dziś apasz coraz rzadziej wychodzi na połów z pałką lub choćby z nożem.

Za to coraz częściej uzbrojony jest w znakomity rewolwer. Terenem operacyi apaszów przestały być ciemne, odległe zaułki i podmiejskie drogi. Już na placu Maryackim odważa się opryszk w oczach tysięcy ludzi wyrwać z kieszeni zegarek lub wszczęć awanturę i użyć noża. Coraz częściej musi mieszkaniec Lwowa oglądać się poza siebie trwożliwie, jeśli mu wypadnie przechodzić późno choćby i jedną z głównych ulic. Przez ogród pojezuicki niebezpiecznie jest przechodzić nocą w pojedynkę i bez dobrej broni. Coraz przyjemniej we Lwowie — „europeizujemy“ się.

Wczoraj skonstatowała policya, że istnieje u nas schronisko apaszów, a kto wie, czy też i nie skład wielu skradzionych lub zrabowanych rzeczy — o którego istnieniu nic nie wiedziała.

Oto żołnierz policyjny patrolujący ubiegłej nocy w ul. Czarneckiego, zauważył jakiegoś człowieka, idącego tą ulicą z tobołem na plecach. Chcąc się przekonać, kto to jest i dokąd idzie, udał się policyant za nim. Na rogu ulicy Kurkowej otworzył ów nieznany człowiek wylot kanału i wszedł do środka. Policyant za późno przyskoczył na miejsce, bo indywiduum to już było na dole. Kiedy policyant zapytał go, co robi w kanale, zaśmiał się ten szyderczo i znikł w czeluściach kanałów. Mimo dłuższego oczekiwania, już się więcej nie pokazał ten mieszkaniec podziemi lwowskich. Tobół zawierający prawdopodobnie łup z jakiejś kradzieży, zabrał ze sobą do kanałów.

Znaczna kradzież. Do mieszkania adwokata dra Maurycego Allerhanda, przy ulicy Kościuszki l. 1a, dostali się wczoraj po południu jacyś nieznani sprawcy i skradli kasetę mozajkową, kształtu karetki, która zawierała: perłowy naszyjnik, pierścień z brylantem i szmaragdem, pierścień z brylantem i rubinami, pierścień z brylantem i perłami, pierścień z brylantem, ślubny pierścień bez daty i złotą branzoletę z szafirem. Skradziona bižuterya przedstawia wartość około 15.000 koron.

Kradną z pod rąk. Przechodząc wczoraj placem Halickim, usiadł p. Aleksander E. na ławce, by spocząć, a obok siebie położył pakiet, zawierający marynarkę i kamizelkę, wartości 50 kor. Wystarczyła chwila, potrzebna do otarcia potu z czoła, a już nie było owego pakietu na ławce, ani sprawcy kradzieży w pobliżu.

Okradziona w szpitalu. Na szkodę jednej z chorych, pozostającej w leczeniu w szpitalu na oddziele chorób wenerycznych, skradziono wczoraj dwa złote pierścienie i obrączkę ślubną. Dochodzenia i rewizya, przeprowadzona przez policyę, pozostały bez skutku.

Śmiertelny upadek dziecka. Wczoraj wieczór między godziną 8 a 9 spadła w gmachu skarbkowskim z III. p. 7 letnia Helena Lisiakiewiczówna, zabijając się na miejscu. Dziecko spadło z podestu klatki schodowej, przedostawszy się zapewne przez nieostrożność przez poręcz. Śmierć nastąpiła natychmiast skutkiem strzaskania czaszki.

Ostrożnie z oknami. Wczoraj wieczorem wypadła szyba z okna trzeciego piętra w domu przy ul. Jagiellońskiej pod l. 9. Powodem było nieumocowanie okna, pomimo panującego wiatru. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą następstw fatalnych, o co nie trudno było, ze względu na silny ruch, panujący na tej ulicy.

Brak szacunku nawet dla władzy okazał wczoraj Franciszek Gerle, furman browarniany, który jadąc szybko i nieostrożnie, najechał w ulicy św. Marcina na patrolującego tam kaprala policyjnego. Na szczęście władza wyszła z pod kopyt końskich bez poważnego szwanku.

Zmarli 24. sierpnia 1911. Zychówka Katarzyna, żona woźnego, l. 30. Bandura Ewa, żona zarobnika, l. 50. Łączka Zofia, zarobnica, l. 55. Eitelberg Józef, oficyał podatkowy, l. 47.

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracyach i czytelniach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

Statystyka szkolnictwa ludowego i wydziałowego w Austryi.

„Statystyczne wiadomości centralnej komisyi statystycznej podają z tej dziedziny między innemi następujące daty za rok 1909.

W całej przedlitawii było 1266 (+ 4 prc.) publicznych szkół wydziałowych i 20.976 (+ 1·9 prc.) powszechnych ludowych.

Do tych szkół należy 633 ekspozytur i 67 stacyi excurrendo.

Doliczyć należy prywatne szkoły wydziałowe w liczbie 156 i ludowe w liczbie 497.

W wieku szkolnym było 2,372.108 chłopców i 2,332.805 dziewcząt — razem więc 4,704.913 dzieci (+1·9 prc.) Z nich uczęszczało do szkół 4,252.733 (+1·7 prc.) Do szkół prywatnych uczęszczało 47.418 chłopców i 92.799 dziewcząt — razem 140.217. W domu lub szkołach wyższych i zawodowych pobierało naukę o 6·7 prc. więcej niż w roku 1908; kalek uwolnionych od nauki było o 0·01 prc. więcej, nie uczęszczających do szkół z innych powodów o 4·5 prc. więcej.

Nauczycieli było w r. 1909 — 66.073 (+1·8 prc.); nauczycielek 33.578 (+3·2 prc.)

Śmiertelność dawniej a teraz.

Profesor uniwersytetu w New-Haven, dr. Fisher, przedłożył kongresowi Stanów Zjednoczonych zajmujący referat statystyczny odnośnie do warunków życiowych obecnie i w czasach przeszłych u wszystkich ludów Europy. Według cyfr tego referatu w Indyach np. śmiertelność podczas 30 lat ostatnich wcale się nie zmniejszyła, podczas gdy w Europie a w szczególności w Anglii w czasie od 1881—1900 roku średni czas trwania życia u mężczyzn przedłużył się o lat 14, a u kobiet o lat 16, we Francyi dla mężczyzn o lat 10, dla kobiet lat 11. W Szwecyi, która i tak zawsze wykazywała nader korzystne stosunki pod względem długowieczności, czas trwania życia wzrósł w ostatnich 67 latach o 17 lat.

Zasługę tego tak znacznego postępu należy przedewszystkiem przypisać nauce i jej wpływowi na zdrowie ogółu. Zwłaszcza choroby dzieci, jak odra, dyfterya, szkarlatyna, konwulsye i koklusz, które dawniej, mimo usilnych starań lekarzy i matek, pochłaniały zawsze liczne ofiary, obecnie dzięki ulepszonym sposobom leczenia stały się o wiele mniej niebezpiecznemi.

I liczba innych chorób zmalała znacznie, a zabójcze epidemie, które dawniej szerzyły wśród ludności okropne spustoszenia, obecnie lokalizuje i tłumi się w zarodku. Gruźlica, tyfus, ospa, rak, zapalenie opon mózgowych są dziś w wielu wypadkach chorobami uleczalnemi, tak samo jak zapalenie płuc. Wiek XIX., który słusznie może być nazwany wiekiem hygieny, zapoczątkował większą czystość i staranność w urządzaniu mieszkań, szkół, biur i pracowni. Przez uregulowanie czasu pracy w kopalniach i innego rodzaju przedsiębiorstwach stworzono możliwsze i znośniejsze warunki pracy. Podnieść też należy jako czynnik przedłużający życie większą wstrzemięźliwość w używaniu gorących trunków i tytoniu, co zawdzięcza się głównie działalności licznych towarzystw wstrzemięźliwości.

Dr. Fisher spodziewa się, że w najbliższym czasie ludzkość uczyni jeszcze znaczny krok naprzód pod względem długowieczności, zwłaszcza w Ameryce, gdzie istnieje zakaz zawierania małżeństw między osobami, które nie dają gwarancyi wydawania na świat zdrowego potomstwa. Zakaz ten jest przestrzegany bardzo surowo, a niektóre stany, jak n. p. Indiana stosują go też do osobników umysłowo lub moralnie nienormalnych, jak: nałogowych przestępców, epileptyków, idyotów, alkoholików i t. p. Osobom takim przez kastracyę uniemożliwia się przenoszenie tych zgubnych zboczeń, które zazwyczaj stanowią dziedziczne obciążenie przechodzące na potomstwo.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Przegląd literacki.

Weyssenhoff Józef. Erotyki. — Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. 1911 r.

Jeszcze jedna ładnie wydana książka; — papier, druk, ozdabiające treść illustracye pędzla Henryka Weyssenhoffa — wszystko zachęca do wzięcia jej do ręki. Że i wewnętrzna jej strona dorówna wytwornością zewnętrznej szacie — mówi za tem nazwisko autora.

„Erotyki“ — jest to zbiorek lirycznych i lekko satyrycznych, owianych erotycznym nastrojem poezyi, do których autor dołączył pisany prozą „urywek indyjskiej powieści“: „Sita“. Jest to bez wątpienia najlepszy utwór zbiorku.

Coraz więcej zjawia się u nas pisarzy, próbujących sił swych w rozmaitych kierunkach, objawiających swe pomysły i wizye artystyczne w rozmaitych, znanych w literaturze formach. Artyści tej miary co Antoni Lange, Miciński przeszli od poezyi do powieści i dramatu. Nie wspominamy tu o cudownych lirykach Wyspiańskiego. Miciński świeżo daje się poznać jako nowelista. Savitri uprawia wszystkie rodzaje, przechodząc od liryki do noweli, powieści i dramatu („Brunhilda“), Kaz. Tetmajer, Gustaw Daniłowski („Poezye“ wyd. z. r. we Lwowie), Żuławski, wreszcie największy z nich Orkan dają świadectwo różnostronności swoich uzdolnień. Nowaczyński — pisze „Meandry“. Tą samą drogą poszedł i Weyssenhoff.

Ogólnie ceniony autor: „Podfilipskiego“ i „Sprawy Dołęgi“ daje poznać nową stronę swego talentu. Po „Unii“ i „Hetmanach“ następują „Erotyki“; — po wielkim artyzmem, cienką satyrą i bogactwem subtelnych obserwacyi nacechowanych utworach epickich — rzuca nam Weyssenhoff: „liryki“ i „fraszki“. Czy stoją one na tym poziomie, na jakim stały poprzednie jego utwory — przekonamy się za chwilę.

Żeby być dobrym lirykiem, nie wystarcza zawrzeć w swej piersi bogactwo w ł a s n y c h subjektywnie pojętych, że tak się wyrazimy, odśrodkowo pojętych uczuć i przeżyć — trzeba także to bogactwo ujawnić w formie artystycznej. Ażeby sprostać temu zadaniu, niezbędne są dwa warunki: niezmierna s z c z e r o ś ć i u c z c i w o ś ć autora względem samego siebie i — wysoki a r t y z m, pozwalający każdemu, najbardziej subtelnemu drgnieniu duszy ujawnić się i skrystalizować w odpowiedniej mu, zlewającej się nim w jedną nierozerwalną całość formie. Szlachetne, niedające rysów, ani niepotrzebnych załamań tworzywo — i twórcze dłuto sztuki, rzeźbiące czysto, niezatarte linie nieskazitelnego piękna!

Weyssenhoff jest artystą. Wszędzie prawie gdzie uprzedzenia, wypływające z przekonań, lub fala niezatamowanej zwykłą mu, subtelną ironią — niechęci — nie zamąciły mu czystości perspektywy — dawał on wytworną formę, odpowiadającą niemniej wytwornej treści.

Ten sam estetyzm, tę samą szlachetność linii znajdujemy i w „Erotykach“; Wszędzie, gdzie Weyssenhoff jest s z c z e r y m, gdzie jest samym sobą — daje on i tu objawienie prawdziwego Piękna. Śliczne są zwłaszcza niektóre z jego liryk, odznaczające się obrazowością, malarskiem ujęciem i owiane lekkim powiewem melancholii:

„Nad ostatnimi dniami rozpostarta
„Smutna myśl, pełna pożegnań goryczy.
„Wisi nade mną i, jak los uparta,
„Godziny szczęścia policzone — liczy.

skarży się Weyssenhoff; gdyż oto:

„Widzę cię jeszcze, jutro cię zobaczę,
„Oczy twe często pieszczotą się mienią —
„A ja już dzisiaj nad rozłąką płaczę,
„Nad latem zwiędłem, nad smutną jesienią...“

O wielkiem poczuciu i wyrobieniu artystycznem świadczą również rzeczy, stanowiące pierwszą część książki, zatytułowaną: „Z Grecyi“. W części 4-ej (3-cia: „Sita“) zatytułowanej „Fraszki“, kreśli Weyssenhoff piórem sylwetki kobiece: nieco może za monotonne, nieco za ubogie w duchowej treści i w jednostajności stosunku do nich autora, — niemniej jednak oddane z życiową prawdą i prawdziwą finezyą.

W ostatniej wreszcie części zbiorku: „Tłómaczenia i parafrazy“ — W. daje świadectwo zrozumienia i odczucia takich mistrzów, jak Goethe i Heine, — tłómaczenia jego jednak naogół są słabsze, niż tłómaczenia Miriama, Langego, Kasprowicza i Br. Ostrowskiej. U Weyssenhoffa znać jeszcze łamanie się formy, o p a n o w y w a n i e jej, lecz nie o p a n o w a n i e i to stanowi poważny hamulec dla wzlotu jego poetyckich skrzydeł.

Przechodząc do formy musimy zaznaczyć (oprócz dorywczości pod tym względem niektórych utworów) wyraźnie występujące pokrewieństwo z wierszem Mickiewiczowskim, objawiające się nie tyle może we wzorowanym na Mickiewiczowskich Budrysach wierszu: „Dzień jaki był“, ile w wielokrotnem przechodzeniu (i to w środku utworu) od rytmicznego wiersza do syllabicznego. Nawet tam, gdzie wiersz jest najbardziej wykończony, odznacza się on nieraz precyzyą lub nawet koronkowością roboty, nigdy jednak impulsywnością, a także i przedewszystkiem muzykalnością, cechującą najlepsze pióra — Młodej Polski.

Sprawozdanie nasze nie byłoby jednak pełne, gdybyśmy nie wspomnieli i o tych paru (na szczęście nielicznych) poezyach, w których czysty artyzm skażony został tendencyą autora. Do liczby ich należy przedewszystkiem „Posłuchanie we śnie“. W wierszu tym autor opowiada o posłuchaniu, jakie miał we śnie u cesarza.

„......Lecz nie był to
„Pan wszech-Rosyi, albo Niemiec
„tylko jakiś wielki człowiek“

zaznacza Weyssenhoff,

„A t e m w i ę k s z y jeszcze dla mnie,
„że od jego tylko łaski
„zależało moje życie, —
„bo skazany byłem na śmierć“.

W czarnym, prostym stroju, z majestatem w swej twarzy siedział w sali cesarz i na powitanie podał Weyssenhoffowi rękę — czem go tak ujął, że (jak powiada sam autor):

„......zaraz
„zyskał sobie moje serce
„i l o j a l n e przekonania“.

Posłuchaniu jednak przeszkodziły jakieś „gniewne i złowrogie figury“, dla których odmalowania nie szczędzi autor barw:

MAURYCY LEBLANC.

7)

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła Zofia Habdankówna.

ROZDZIAŁ V.

Jakaś długa, wązka dłoń wsunęła się między kraty furtki i odsunąwszy zasuwkę, otworzyła bramkę.

— Oby tylko nic nie było trudniejszego na świecie — mruknął człowiek, wspinając się po schodkach na taras. — Ponieważ góra nie przychodzi do Durłowskiego...

Nieznajomy zatrzymał się: doleciały go jakieś głosy. Po chwili zoryentował się, że szmer głosów płynął z prawej strony domu. Wszedł do salonu i spojrzał przez okno wychodzące na podwórze.

Na podwórzu stał powóz, zaprzężony w dwa śliczne rumaki, a w nim Zuzanna z ojcem. Rodzina Morestalów otaczała pojazd.

— Jedźcie — mówił Morestal — a my przyjdziemy pieszo; nieprawdaż mój chłopcze?

— Z przyjemnością, ojcze.

— A ty Marto, przyjdziesz? — zapytał Jorancé.

— Nie, dziękuję. Zostanę z mamą.

— A więc, wobec tego postaram się nie zatrzymywać ich długo, tembardziej, że o ile wiem, Morestal lubi kłaść się spać wcześnie. Punktualnie o godzinie dziesiątej wyruszą od nas i podprowadzę ich aż do Butte-aux-Loups.

— Bardzo dobrze, — odparł Morestal — obejrzymy przy blasku księżyca przewrócony słup graniczny. A o godzinie w pół do jedenastej będziemy już w domu. A więc do widzenia.

— Do widzenia.

Powóz ruszył

W salonie Durłowski wyjął z kieszeni zegarek i naregulował go wedle zegara ściennego.

— A więc — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — szepnął sam do siebie — staną w Butte-aux-Loups o godzinie kwadrans na jedenastą. Dobrze wiedzieć o tem. A teraz należy uprzedzić Morestala o przybyciu jego przyjaciela Durłowskiego.

I przyłożywszy do ust dwa palce, gwizdnął przeciągle.

— Udało się; — mruknął pod nosem — stary wytężył słuch. Wysyła wszystkich do ogrodu, a sam wchodzi do mieszkania.

I mimowolnie cofnął się nieco w tył na odgłos zbliżających się kroków staruszka; wiedział bowiem dobrze, że Morestal w gniewie nie żartował.

I w rzeczy samej, Morestal przestąpiwszy próg salonu, szybko rzucił się ku niemu i chwycił go za kołnierz.

— Co ty tu robisz? Jak śmiesz mój dom nachodzić?... Zaraz ci pokażę drogę, której nie znasz jeszcze.

Durłowski wybuchnął śmiechem.

— Mój dobry, panie Morestal, powalasz sobie ręce.

Ubranie Durłowskiego w wielu miejscach podarte, lśniło się wprost od brudu i tłustości.

Morestal wypuścił go z rąk i krzyknął tonem rozkazującym:

— Mów prędzej, czego sobie życzysz. Nie chcę, aby syn mój cię widział. Mów!

Nie było ani chwilki czasu do stracenia. Durłowski od razu zdał sobie z tego sprawę.

— A więc... Chodzi tu o pewnego młodego żołnierza z garnizonu z Boersweilen. Jest mu tam tak źle, czuje się tak nieszczęśliwym, że w żaden sposób nie chce dłużej służyć Niemcom.

— Jakiś leń pierwszej klasy, — zrzędził Morestal — jakiś nicpoń, któremu nie chce się pracować.

— Nie, ten nie, ten nie, upewniam pana. On pragnie wstąpić do armii naszej. On kocha Francyę.

— Wiecznie ta sama historya! A później nic z tego! Przepadają, jak kamień w wodę. Tylko idyoci dopomagają łotrom.

Durłowski oburzył się.

— Jak można mówić w ten sposób? — zawołał blednąc. — Nie znasz pan tego żołnierza, a rzucasz na niego oszczerstwa. Jeszcze raz upewniam pana, że jest to dzielny człowiek, który całą duszą pragnie walczyć za naszą ojczyznę.

Staruszek podskoczył.

— Za naszą ojczyznę! Stanowczo zabraniam ci wyrażać się w ten sposób! Czy ty sam wiesz, skąd pochodzisz? Taki nicpoń, jak ty, niema ojczyzny.

— Zapominasz pan o tem, co uczyniłem, panie Morestal... My dwaj przeprowadziliśmy już czterech.

— Milcz! — szepnął Morestal z widocznem niezadowoleniem. — Milcz... gdyby się teraz zdarzyło coś podobnego...

— Postąpiłbyś pan tak samo, bo jesteś pan dobrym i dzielnym i rzecz wprost trudne do zniesienia... Naprzykład ten chłopiec... Serce pękłoby panu z żalu, gdybyś go widział!... Nazywa się Beaufeld... Ojciec mu umarł... i on pragnie powrócić do matki, która mieszka w Algeryi... Niezwykle dzielny i porządny chłopiec...

— A więc, niech sobie przejdzie, jak mu się podoba! Pomoc moja jest zbyteczna.

— A skąd wziąć pieniędzy?... Nie ma ani centa przy duszy, a przytem nie zna tak dobrze, jak pan, wszystkich ścieżek w górach, nie wie, którą obrać.

— Zobaczymy... zobaczymy, — mruknął Morestal — nic nie nagli..

— Owszem.

— Jakto?

(C. d. n.)

„......oczy, jak puszczyków,
„Zęby wilków, szpony sępów,
„P o d e j r z l i w e, g ł u p i e t w a r z e
„Jak pawiany w okularach“.

„Chciałem — mówi autor — uciec z moim królem“ lecz oto „groźnym szmerem tłum nas ściga“ i wtedy autor rozumie, że jest — niestety — w państwie demokratycznem:

„Widać, że królewska władza
„W kraju tym jest opisana
„Przez p i e k i e l n ą k o n s t y t u c y ę“

Końcowe, erotyczne strofy wiersza:

„Powiedz Droga czyli we śnie
„Dziś nie byłaś monarchinią“ itd.

nie przekonywują nas i nic nie odejmują od trywialności zbyt już n i e z r ę c z n i e — i — powiedzmy — n i e p o W e y s s e n h o f f o w s k u ujawnionej tendencyi. *B. L.*

Józef Andrzej Teslar. Rabbi Johanan (Jan Chrzciciel). Nakładem autora. Druk „Czasu“ 1911. Kraków Gebethner i Ska. Warszawa Gebethner i Wolf. Str. 54.

Nie wystarcza radość ni smutek do napisania dobrego wiersza, nie wystarcza również i najdoskonalsza wiara. Wierzący niechaj się modli i inne z pobożnością niechaj spełnia praktyki — a nigdy niechaj nie zabiera się do pisania wierszy. Trzeba wogóle mieć coś do powiedzenia zwłaszcza wtedy, kiedy się zamierza słowa swoje wydrukować — a cóż dopiero, kiedy się zamierza stworzyć dzieło sztuki!

Tymczasem nasz autor — widocznie zadowolony ze swego tomiku poezyi — zapragnął stworzyć poemat o Janie Chrzcicielu. No i stworzył — ale to nicby jeszcze nie szkodziło, gdyby go nie był wydrukował. Tem stanowczo wyrządził najgorszą przysługę samemu sobie.

Wyobraził sobie Jana Chrzciciela poczciwie z taką rozbrajającą naiwnością, ze zaprawdę przykro się czyni, kiedy się czyta przez długie, długie stronice stare i oklepane jak świat komunały. Jan Chrzciciel zamknięty w więzieniu, opętany nagle szałem niepowściągliwej gadatliwości, zaczyna monologować i czyni to z wytrwałością godną lepszej sprawy, przez cały poemat. Skarży się na wszystko, zupełnie jak nasz autor w swoich wierszykach lirycznych.

...mnie duszą te mózgi wpół zgnite
arcykapłańskie... te serca zajęcze
suchą krwi resztką, jak garnki rozbite.

I to ma być Jan Chrzciciel! Chcąc o czemkolwiek pisać, przedewszystkiem należy dorość do swego tematu, a nawet niekiedy znacznie myślowo wyprzedzić swoich bohaterów. Gdyby tak było, to zapewne podobni „poeci“, nie przelewaliby swojej pustki myślowej na papier, a już z pewnością nie wyrzucaliby pieniędzy na podobne wydawnictwa.

Zaprawdę szkoda papieru, druku i litografii czerwonej. Taki Jan Chrzciciel zdolen jest wzbudzić tylko politowanie lub uśmiech pobłażliwego lekceważenia. Poco drukować utwory tego rodzaju?

St. M.

Tad. Stan. Grabowski. „Po przez Słowiańszczyznę“. Sprawa grobu i szczątków Władysława W a r n e ń c z y k a. Przegląd źródeł, materyałów i pamiątek. Warszawa 1911. Księgarnia E. Wendego i Sp.

Podniesiona w r. 1909 sprawa „grobu i szczątków“ króla Władysława Warneńczyka znalazła w p. Grabowskim troskliwego badacza. Przebywając czas dłuższy w Bułgaryi, a kilka miesięcy w samej Warnie, autor miał doskonałą sposobność zapoznać się dokładnie z całym przebiegiem sprawy, z jej źródłami i materyałami, oraz z pracą obcych w tej dziedzinie. Wynikiem tego zapoznania się było przekonanie. iż rzecz, w obecnym stanie, ogromnie jest trudna do rozstrzygnięcia, czczem zaś marzeniem są pomysły o przeniesieniu kości Warneńczyka na Wawel, o czem się u nas już mówiło i pisało.

Z drugiej jednak strony p. G. przekonał się, że historycy i archeologowie bułgarscy i czescy sprawie tej od dawna poświęcali uwagę, z wynikami więc ich badań postanowił zaznajomić publiczność polską.

Zebrał więc w swojej pracy nie tylko najważniejsze źródła, materyały, świadectwa i pomniki tragicznej chwili 1444 roku, ale zreferował także prace w tym kierunku prof. Jireczka, obu braci Szkorpilów (bułgarskich Czechów), D. Dimitrowa i innych.

Nowe polskie wydanie Szekspira. Warszawska firma Gebethner i Wolff przystępuje do nowego wydania dzieł Szekspira. Życiorys nieśmiertelnego poety oraz wstępy do poszczególnych utworów opracowuje prof. dr. Roman Dyboski, profesor literatury angielskiej na uniwersytecie Jagiellońskim. Wyboru przekładów dokonał Stanisław Kremiński.

Więc obok dawnych najlepszych przekładów Korzeniowskiego, Koźmiana, Ostrowskiego, Pajgerta, Paszkowskiego i Ulricha, znajdą się i najnowsze, tyle przez krytykę cenione, przekłady Kasprowicza i Porębowicza.

Nowe wydanie dzieł gienialnego poety angielskiego zapełnia wielką lukę w literaturze, gdyż wszystkie dawne wydania Szekspira są wyczerpane.

Całość obejmie dwanaście tomów, a tom pierwszy ukaże się w jesieni roku bieżącego.

Czy Bacon, czy jego brat był Szekspirem? Znane są skutki wystąpienia w pierwszej połowie XIX wieku Amerykanki pani Delii Bacon z twierdzeniem, że Szekspir jest postacią mityczną, a twórcą dzieł, zwanych szekspircwskimi, jest jej imiennik, słynny lord Francis Bacon z Werulamu; od czasu jej wystąpienia poczęło się gruntowniej zakorzeniać przekonanie, uważające wielkiego filozofa za autora „Snu nocy letniej“ i „Hamleta“. Przed niedawnym czasem ukazało się dzieło pisarza monachijskiego, Piotra Alvora, p. t. „Die Loesung des Shakespeare-Problems“, które nowego wynalazło pretendenta do szekspirowskiej puścizny; Alvor twierdzi, że autorem „całego Szekspira“ nie był ani Szekspir, ani Francis Bacon, lecz brat jego, Antoni Bacon. Twierdzenia Alvora pozbawione są wszelkich cech prawdopodobieństwa; głównym zarzutem, stawianym książce Alvora, jest pytanie nie do odpowiedzi: Antoni Bacon umarł w r. 1602 — Szekspira pochowano w 1616 r. — któż tedy napisał „Otella“, „Makbeta“, „Koryolana“, „Króla Leara“, „Sen nocy letniej“ i inne dzieła, stworzone w okresie 1602—1616?

Jest zatem nowy szereg tematów do nowej seryi nieskończonej literatury szekspirowskiej...

„Tysiąc nocy i jedna“ na scenie angielskiej. W „Garrick Theater“, w Londynie, grają obecnie sensacyjną komedyę wschodnią E. K n o b l a u c h a p. t. „K i s m e t“. Składa się ona z dziesięciu scen, które w międzyaktach również są z sobą połączone w najoryginalniejszy sposób. Jest to udramatyzowana historya z „Tysiąca i jednej nocy“, przedstawiona w niesłychanie barwnych i żywych obrazach.

W scenie pierwszej jest ulica Bagdadu: ranek, a zamierające światło księżyca snuje się jeszcze po kopułach i minaretach. Hayj, żebrak, siedzi przed meczetem i błaga o litość przechodniów. I oto stary, bogaty szeik, wróg jego śmiertelny, który mu przed laty ukradł żonę i syna, rzuca mu sakiewkę z pieniędzmi. Hajj chwyta ją chciwie, postanawiając użyć tych pieniędzy wroga na zemstę nad nim. Hayj silny i gadatliwy, pełen humoru oszust, przeżywa cały szereg tragikomicznych przygód, wahających się między farsą i tragedyą, które go w końcu, gdy już miał nadzieję zostać wielkim wezyrem, prowadzą do więzienia. Piękna córka jego, którą kocha nad wszystko i dla szczęścia której próbuje nawet zbrodnię popełnić, wychodzi wkońcu za mąż za młodego ka'ifa. I kiedy zapada wieczór, po owym pełnym przygód dniu i księżyc znów srebrzy kopuły i minarety, siedzi Hayj, jak przedtem, przed minaretem, jako żebrak, tak jak rano.

„Kismet“, jak zapewniają gazety miejscowe, jest jedną z najbardziej interesujących sztuk, jakie wystawiono w ostatnich czasach w Londynie. Scena haremowa z wielką kąpielą, w której pływają odaliski i w której Hayj chce topić występnego wezyra, jest sensacyą sceniczną, jakiej dotąd nie było.



Międzynarodowy Instytut doświadczeń socyalnych.

Międzynarodowy Instytut doświadczeń socyalnych (Institut international pour la diffusion des Experiences sociales) istnieje od roku 1901. Właściwą wszakże działalność rozpoczął dopiero przed kilku (dwoma) laty. Siedzibą centralną Instytutu jest Paryż. Sekcye swoje posiada:

w Niemczech	13
we Francyi	11
w Anglii	7
w Austryi	6
w Szwajcaryi	5
we Włoszech	3
w krajach Bałkańskich	3
w Portugalii	2
w Belgii	1
w Hiszpanii	1

Ogółem w 52 miastach, przeważnie europejskich. Członkami Komitetu dyrekcyjnego Instytutu są między innymi: Leon Bourgeois, b. prezes ministrów, Paweł Deschanel, b. prezes parlamentu, Anatol France, członek Akademii— Paryż, Emil Vandervelde, deputowany—Bruksela, M. Gothein, członek Reichstagu—Berlin, E. Pernerstorfer, wiceprezes Reichsrathu— Wiedeń. W. F. Stead, prof. uniwersytetu—Londyn, Cartberg, b. minister sprawiedliwości— Chrystyania, Kowalewski, prof. uniwersytetu— Petersburg, Ramananda Chaterjee — Kalkuta, Robert Stout, b. prezes ministrów w Nowej Zelandyi i t. d.

Art. 3 ustawy określa, iż celem Instytutu jest „zapoznać się z doświadczeniami socyalnemi, zdobyczami moralnemi, intelektualnemi etc., osiągnietymi przez wszystkie ludy cywilizowane, zgłębić i uprzystępnić idee społeczne, naukowe i inne, zutylizować je dla wielkiego dzieła reform metodycznych“ i t. d.

„Dla dopięcia tego celu Instytut wydaje miesięcznik „Dokumenty Postępu“ („Documents du Progres“), przegląd międzynarodowy, zawierający raporty i sprawozdania z osiągniętych postępów społecznych we wszystkich krajach Starego i Nowego świata, zapoznający ogół z panującymi prądami intelektualnymi, wymieniający nowe idee pomiędzy rozmaitymi ludami etc. Instytut organizuje również konferencye we wszystkich wielkich centrach Europy, propagując wespół z miejscowemi stowarzyszeniami reform socyalnych akcyę laicyzacyi, idei pacyfizmu. feminizmu, antyalkoholizmu. W tym celu Instytut wysyła prelegentów rozmaitych narodowości, którzy zapoznawają ludy innych krajów z osiągniętymi u siebie postępami socyalnymi i sposobami ich rozstrzygnięcia“.

W chwili obecnej Instytut posiada cztery swoje organy, wydawane w czterech językach:

We Francyi: „Documents du Progres“.

W Niemczech: „Dokumente des Fortschritts“.

W Anglii: „Progres“.

W Rosyi: „Zaprosy Żizni“.

W r. 1910 członkowie Instytutu wygłosili 130 odczytów, wszystkie na temat doświadczeń, problematów i postępów socyalnych, kultury moralnej, akcyi oświatowej i laicyzacyjnej. W 20 saz miastach, w których Instytut nie posiada swoich oddziałów, założone zostały fundamenty pod organizacyę, które z bieżącym sezonem zimowym rozpoczną kampanię odczytową.

Nazwiska prelegentów, którzy w r. 1910 wygłaszali odczyty w swoich i obcych krajach są następujące:

I. Castberg, b. minister, Chrystyania.
E. Vandervelde, deputowany, Bruksela.
Ks. Paweł Naudet, profesor, Paryż.
Dr. Alf. Agache, profesor, Paryż.
P. Hyacinthe Loison, redaktor, Paryż.
Dr. Robert Hereod, profesor, Lozanna.
M-rs Stanbury, literatka, Londyn.
Jan Jakób Caspar, Paryż.
Dr. Penzig, Berlin.
Dr. E. Veidl, Wiedeń.
Pani Aleksandra David, Tums.
Harold Johnson, Londyn.
Dr. Rudolf Broda, Paryż.

Jesienią r. b. Instytut wyda monografię, omawiającą warunki pracy chałupniczej w Europie; poprze ją kampania za utworzeniem t. zw. Komisyi zarobkowej, (funkcyonującej z powodzeniem w Australii) przeznaczonej do ustanowienia stałej minimalnej płacy dla robotników i robotnic, zajmujących się chałupnictwem. Londyński organ Instytutu przez wszechstronne omówienie tej sprawy i energiczną jej obronę poczytuje sobie za zasługę przegłosowanie w Izbie gmin prawa o ustanowieniu pracy minimalnej dla chałupników. Monografia ta będzie rozesłana darmo wszystkim członkom Instytutu, jak również do rozmaitych stowarzyszeń społecznych w różnych krajach.

Druga monografia o „Ustanowieniu legalnych warunków pracy w Australii“ wyjdzie również w jesieni. Później pójdzie ankieta międzynarodowa o „Roli gwałtu w konfliktach życia współczesnego“. Ankieta ta zajmie się zasadami wartości instytucyi rozjemczych w stosunkach międzynarodowych i w życiu przemysłowem. Prace te zakreślone są na szeroką skalę, a przygotowują je specyaliści, należący do rozmaitych narodowości.

Dnia 15 czerwca odbyło się zebranie nowego komitetu dyrekcyjnego Instytutu. Na zebraniu tem sekretarz, Louis Ganzenmüller przedstawił sprawozdanie za ub. półrocze, styczeń—czerwiec 1911. Jest w niem mowa o tylu zasadniczych problematach wielkiej wagi socyalnej i kulturalnej, że odmalowanie tego obrazu i porównanie go z obrazem naszej Sahary, tak żałośnie ubogiej w oazy kultury — nie wydaje mi się być zbytecznem. Już same tematy odczytów zasługują, by je starannie u nas skopiowano.

Byli na niem obecni tacy ludzie, jak: Polako, dr. Alfons Fischer, prezes stowarzyszenia dla propagandy ubezpieczenia macierzyństwa, panna Cicely Dean Corbett, sekretarz honorowy międzynarodowego klubu kobiecego, dr. Herman Beck, dyrektor instytutu międzynarodowego bibliografii socyalnej etc.: byli obecni delegaci rozmaitych miast (Londyn, Karlsruhe, Kijów, Berlin, Stutgart) i wzajemnie komunikowali sobie warunki pracy i osiągnięte wyniki.

W ciągu I-szego semestru br. pole pracy zostało rozciągnięte głównie na Rosyę, Finlandyę, Szwecyę i Norwegię. Nowe grupy lokalne zostały założone w Niemczech i Anglii. W tym czasie członkowie wygłosili 87 konferencyi w pięćdziesięciu kilku miastach. We Francyi w 7, w Niemczech w 18, w Austryi w 4 (Berno Pilzno, Praga, Wiedeń) w Rosyi w 2 (Dorpat, Ryga), w Finlandyi w 3 (Abo, Helsingfors, Wyborg), następnie idzie Szwecya, Norwegia, Belgia, Anglia, Włochy, Szwajcarya, itd. itd.

Prelegentami byli: Blondel, Brosa (Paryż), Cecylia Dean Corbett, dr. Johnson (Londyn), dr. Lessing (Hanower), dr. Unold, redaktor mies. „Monismus“ (Monachium), dr. Dragnicesco (Bukareszt), pani Dawid (Tunis), itd.

Tematy odczytów:

Walka o głosowanie kobiet w Anglii.

Nauczanie moralne w Anglii.

Socyalizm agrarny w Rumunii.

Rezultaty ubezpieczeń robotniczych w Niemczech.

Konstytucyonalizm w industryi australijskiej.

Prohibicya alkoholu w Nowej Zelandyi.

Rezultaty głosowania kobiet w Finlandyi.

Trybunały dla dzieci w Ameryce itd.

Liczba członków Instytutu przewyższyła w r. b. cyfrę 1000. Sytuacya materyalna, jak się wyraził kasyer, „est devenue excellente“. To pozwala na poczynienie nowych wydatków. Tedy jeszcze w r. b. wykończoną zostanie monografia pt. „Proletaryat współczesny, studyum psychologiczno-socyalne“. Opracowują ją dr. Rudolf Broda i dr. Juliusz Deutsch. I ta monografia zostanie rozesłana darmo do wszystkich członków i do rozmaitych instytucyi społecznych.

Ponieważ na najbliższej sesyi parlamentarnej, w Paryżu i Berlinie, dyskutowaną będzie sprawa ustanowienia minimum płacy zarobkowej, przeto Międzynar. Instytut doświadczeń socyalnych już obecnie przygotowuje się do energicznej kampanii, którą prowadzić będzie w całej Francyi i Niemczech celem zjednania jaknajwięcej zwolenników przychylnych nowemu prawu. Główną wszakże troską Instytutu pozostaje obmyślenie środków zaradzenia okropnym warunkom i skutkom pracy chałupniczej, która w rozmaitych krajach Europy szerzy straszne spustoszenia śród ubogiej ludności. Do pracy tej instytut angażuje cały sztab uczonych i socyologów i przystępuje do niej uzbrojony aparatem wiedzy i doświadczeń.

S. Auerbach.

Lynch.

Niema prawie tygodnia, żeby z różnych stron Stanów Zjednoczonych Ameryki nie donoszono o doraźnych egzekucyach, które tłum rozwścieczony wykonywa na przestępcach murzyńskich. Nienawiść rasowa jest silniejsza od wszelkich wpływów cywilizacyi. Często wystarcza samo podejrzenie, że murzyn znieważył białą kobietę, albo zabił białego człowieka, żeby go bez sądu powiesić lub spalić. A władze są bezsilne, lub, co gorsza, udają bezsilność, sympatyzując z głębi duszy z motłochem, wydzierającym z rąk policyi czarnych obywateli, aby ich własnoręcznie wśród radosnego wycia zamordować.

Świeżo znów podały dzienniki nowojorskie opis takiego lynchu w Pensylwanii, zamieszkałej przeważnie przez ludność kwakierską. Egzekucya ta swą zwierzęcością przeszła wszystko, co w krwawych rocznikach lynchu zapisano.

Murzyn Ezechjel Walker, opowiada „New York Tribuna“, zastrzelił w zeszłą sobotę policyanta, który go miał aresztować za rabunek na publicznym gościńcu. Walker uciekł, ale ścigany przez wielu ludzi, został pochwycony. Usiłował zastrzelić się, lecz zdołał tylko zadać sobie dość ciężką ranę. Policya zabrała go i odstawiła do miejskiego szpitala. W niedzielę koło południa tłum, liczący około 500 głów, zbiegł się pod szpitalem i zażądał wydania sobie murzyna. Władze odmówiły. Wtedy tłum wybrał komitet z 50 mieszkańców miasta, ci weszli do szpitala i biegnąc po salach, szukali Walkera. Śmiertelnie przerażeni chorzy, nie wiedząc co napad znaczy, zrywali się z łóżek i chcieli uciekać.

Nakoniec komitetowi znaleźli Walkera i usiłowali wyrzucić go z łóżka, do którego był przywiązany. Służba nie chciała zdjąć choremu kajdan, rozwiązać sznurów, któremi był do łóżka przymocowany, a pełniący nad nim straż policyant strzelił dla postrachu w sufit, z tym tylko wynikiem, że jeszcze bardziej przestraszył chorych na górnem piętrze, Wtedy komitetowi, nie mogąc sobie szybko poradzić inaczej, wzięli łóżko z murzynem, wynieśli na ulicę, gdzie ogromne zbiegowisko motłochu przyjęło rozpaczliwe krzyki i błagania Walkera szyderczym śmiechem i przekleństwami. Tragarze rzucili łóżko na bruk i usiłowali odwiązać chorego więźnia, a gdy to im się nie udało — bo zdaje się, że łańcuszki kajdan były przykute — motłoch rzucił się na łóżko i wlókł je wraz ofiarą. Łóżko przewróciło się kilka razy na nierównym bruku, Walker krzyczał w niebogłosy, daremnie prosząc o litość, o życie.

Straszny korowód przechodził obok jakiegoś kościoła, gdzie się kończyło nabożeństwo. Ludzie, wychodzący z nabożeństwa, przyłączali się do korowodu, znęcając się nad murzynem. W ten sposób, wlokąc ofiarę przez całe miasto i jeszcze półtora klm. dalej, lynczowa procesya doszła do pola odgrodzonego płotem od drogi. Tu podniesiono łóżko z murzynem i przerzucono je przez płot na pole. Potem z powyrywanych kołów i chrustu ułożono dokoła łóżka stos, dodano słomy i zapalono. Murzyn cały ten czas krzyczał, błagał: „Dajcie mi stanąć przed sądem! Zabiłem go we własnej obronie!... Nie mordujcie mnie dlatego, żem murzyn!“ Daremne to były prośby. Tłum teraz już kilkotysięczny znosił tem więcej chrustu i słomy...

Buchnęły płomienie. Nieszczęśliwy murzyn zawył przeciągle w śmiertelnej rozpaczy, i wyprężając się z nadludzkiem wysileniem, zerwał sznury na nogach i wyskoczył z pośród płomieni... ale wraz z łóżkiem, do którego wiązały go kajdany. Rozwścieczony motłoch odrzucił go napowrót w straszne palenisko. Dwukrotnie jeszcze potrafił Walker wypaść z łóżkiem poza rosnący ogień... za ostatnim razem znaleźli się nadbiegli parobcy, którzy oszalałą z trwogi i cierpienia ofiarę widłami zepchnęli w płomienie! Już też i łóżko było całe w ogniu...

Potem już tylko słychać było ze stosu nieludzkie skowyczenia, jęki i charczenia... Motłoch stał i czekał, aż się zwłoki zwęgliły — i wtedy rzucił się na zgliszcza, szukał w nich resztek kajdan i łańcuchów, wygartywał ogniwa, chłodził je w zimnej wodzie i rozdzielał między siebie na pamiątkę — za pieniądze przez licytacyę!

„New York Tribuna“ dodaje, że wdowa po zastrzelonym przez Walkera policyancie, wyraziła reporterom tego samego dnia zadowolenie z dokonanego lynczu, mówiąc: „Żałuję tylko, że sama tam nie byłam i pierwsza nie podpaliłam chrustu!“ Miejscowa władza policyjna nie podejmuje żadnej akcyi, bo opinia publiczna jest po stronie lynczerów.

Lynch, powyżej opisany, wywarł podobno bardzo silne wrażenie wśród inteligencyi amerykańskiej. Mianowicie w stanach północnych Unii rozpoczęto energiczną agitacyę, aby w kongresie przeprowadzić projekt nowej ustawy, mogącej położyć nareszcie koniec strasznemu barbarzyństwu, lub przynajmniej je ograniczyć. Dopóki prawo karać nie będzie lynczerów, jak zwykłych morderców i dopóki władze policyjne sympatyzować będą z krwawym motłochem, nie można spodziewać się poprawy okropnych stosunków.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. sierpnia.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 296·—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 280·60 Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 307·50. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 247·75. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 124·50.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 36·—. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 501·—. Clary zł. 40 m. k. 155·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 98·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 86·00. Palffy 40 zł. m. konw. 173·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 70·75. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 47·75. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72·—. Salma 40 zł. m. k. 250·—. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa 248·25. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 249·25. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510·—.

Berlin, dnia 24. sierpnia. Banknoty austryackie 85·20 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 24. sierpnia. Trzyprocentowa renta 94.35 mąka 32·25.

Frankfurt dnia 24. sierpnia. Austr. kred. 205·25. Koleje państwowe 158·50, Disconto 186.—. Laura —·—.
Usposobienie spokojne.

Berlin, dnia 24. sierpnia. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Ruble 216·10.
Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 24 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98·35. Austryackie akcye kredytowe 209·62. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75 proc. austr. renta kor. 93·—.
Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 24/8 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 205·—, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 187·—, Berlin Tow. handl. 168·—, Laura 172·37, Bohumery 239·5, Kolej południ. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·60, Kolej warsz.-wied. 205·50, Kolej morza śródziemnego —·—, Kolej Merydyonalna —·—, Losy tureckie 173·00, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 182·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 23·50, Kolej Henry 148·12, Niemiecki Bank narodowy 125·87, Kanada Proferred 231·62, Akcye żeglugi hamburgskiej 130·75, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 301·50, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 —·—, 3·8 prc. rente rosyjska —·—, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 91·37, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·40, Rheinische Stahlwerke 160·25, Gelsenkirchen 197·—

Żywe raki

najdelikatniejsze i najsmaczniejsze w świecie dostarczam pocztą opłacone, pod gwarancyą żywego nadejścia:
30 szt. największych raków 12 K
40 „ solowych „ 10 „
60 „ stołowych „ 7 „
80 „ zupowych „ 5 „

J. Perlmutter
Podwołoczyska 57. 528

Zaszczytnie znany zakład fryzyersko-perukarski w Hotelu George'a Grillmayera przeniesiony został na ul. Kopernika l. 14 i poleca się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności. 948



Mieszkanie

5 pokoi z przynależnościami i wygodami, gaz, elektryka, centralne ogrzewanie, stajnia na 4 konie, z komfortem urządzona, wozownia i skład na słomę i siano do wynajęcia zaraz, ul. Andrzeja hr. Potockiego l. 52. 3140

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49/10.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. systemu Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 3 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 k. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki zegarów, biżuteryi, towarów muzycznych i galanteryjnych na żądanie darmo. i opłatnie. 992

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka czysto lnianych 140—200 ctm. dużych po K. 2.60 oraz **500 sztuk weby białej**, bez szwu na prześcieradła pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szeroka po **Kor. 22.—**

Wiktor Sedlaczek
Lwów — plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł Kor. 15.60 lub za sztukę weby Kor. 22,— otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — **tylko jak długo zapas starczy.** 896

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem „gwiazda,



jest pod zasiewy ozime najtańszym i najskuteczniejszym **NAWOZEM FOSFOROWYM.**

Baczność! Strzeżcie się licznych, mniej wartościowych naśladownictw i falsyfikatów. Tylko cytratowo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancyą cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego. — Najpewniejszą rękojmię przed falsyfikatami i mniej wartościowemi naśladownictwami daje **Tomasyna** ze znakiem **„Gwiazda“.**

Gener. reprezentant na Galicyę i Bukowinę

JÓZEF KARRACH
Lwów, ul. Kościuszki l. 18.
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 905

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1·60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Znieseniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 884

Kor. 40 Łóżko składane z materacem

sprężynowym, kołdrą i poduszką. Łóżka żelazne po koron 13·— Łóżka żelazne z pełnymi bokami po koron 25, 30, 34, 36, 40 do 120. Łóżka mosiężne z materacami po koron 95, 105, 120, 130 do 200. Łóżeczka dziecinne, materace druciane, włosienne i sprężynowe od najtańszych — poleca Skład mebli, dywanów i pościeli 1026

Józef Schuster, Lwów, 3-go Maja 5. Tel. 2123-II.

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!

I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH
Jana Wozaczyńskiego
Lwów, ul. Lindego 6.

wyrabia (nie sprowadza tandety!) łóżka, umywalnie, szafki nocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 547

Munka Mydło
Wyrób galicyjski!

CEGIELNIE 675
fabr. dachówek, dren, wapna, kafli, gipsu, cementu i t. p.
buduje i urządza
Inż. Roman L. Ciesielski
Warszawa, ul. Mokotowska 54.—Kraków, ul. Batorego 26.

Pierwszorzędna firma węglowa

poszukuje zastępcy na Galicyę i Bukowinę. Fixum i prowizya. Zgłoszenia pod: **„Zastępca 2266“ do M. Dukes Nachf., Wiedeń I, Wollzeile 9.** 1045

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
- - BIURO: SZPITALNA 8. - -
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Książki szkolne
dla wszystkich szkół
najnowsze wydania
Mapy ◎ Atlasy ◎ Globusy
Szkoły fortepianowe, Słowniki,
poleca 1015
S. A. Krzyżanowski
Księgarnia, Skład Nut
Kraków, Rynek A—B

1. i 15. września następne 3 ciągnienia

1 los włoski Czerwonego Krzyża	Lr.	30.000	20.000
1 los węgierski Czerw. Krzyża	Kor.	30.000	20.000
1 los Bazylika Dombau . . .	Kor.	30.000	20.000
1 los serbski tyton.	frcs.	100.000	75.000
1 los Josziv (Dobr. serca . . .	Kor.	30.000	20.000

Razem 5 losów o 14 ciągnieniach rocznie. — Cena K 266 w 38 ratach miesięcznych po koron 7. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. — Gazeta losowań i czeki bezpłatnie. 996

DO NABYCIA W DOMU BANKOWYM
Rohatyn i Ulam we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Ważne dla Pań!
Skład gotowych krojów „FAVORIT“
znajduje się obecnie tylko w specyalnym składzie żurnali p. f.
JÓZEF LANDAU
ul. Czarnieckiego 10. obok c. k. Namiestnictwa. 803

LARICIN CAPSULA
Sec. Dr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą **chorobę** męzką i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorzędne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2·50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

847 Skład główny i wytwórca

Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).

Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

C. K. UPRZ. 783
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA
W TRYEŚCIE

założone w r. 1836, od r. 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie, przyjmują:

1. **Ubezpieczenia na życie** pod najkorzystniejszymi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacyach.
2. **Ubezpieczenia** budynków, ruchomości, zapasów, ziemiopłodów i t. d., **od szkód**, wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozyę.
3. **Ubezpiecz. od kradzieży z włamaniem. Fundusze gwarancyjne zwyż 154 milionów koron. Zapłacone szkody od założenia Towarzystwa zwyż 695 milionów z dniem 31. grudnia 1910.**
4. **Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia** na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „MERIDIONALE“ w Tryeście.

PRZYJMUJE CENTRALNA AGENCYA
C. k. uprzyw. Riunione Adriatica di Sicurta
we Lwowie—plac św. Ducha l. 3.

Główne wygrane Koron 345.000

Najbliższe 3 ciągnienia już 1 i 15 września — a rocznie 9 ciągnień ma następująca, polecenia godna grupa:

1 los węgierski czerw. krzyż
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski „Joszio“

na spłaty miesięczne za

Koron 185·— po Koron 5·—.

Pierwsza rata z przyn. Koron 7·50, dalsze po Koron 5. Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Czeki pocztowe bezpłatnie. 157

Dom bankowy
Schütz i Chajes
LWÓW, PL. MARYACKI L. 7. 157

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19. — Tel. 305